



WIGAND VON MARBURG
KRONIKA NOWOPRUSKA
OBEJMUJĄCA LATA 1293-1394

ARMORYKA

Wigand von Marburg

Kronika Nowopruska obejmująca lata 1293-1394

na polski przełożył Edward hr. Raczyński

**Armoryka
Sandomierz 2017**

[Kup książkę](#)

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ Nr 86

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Domenico Quaglio(1787–1837), *Malbork* (1834) – fragment,
(licencja *public domain*), źródło:

https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ansicht_Marienbourg_um_1850.jpg

Reprint tekstu wg wydania: *Puścizna po Janie Długoszu dziejopisie polskim, to jest:
Kronika Wiganda z Marburga rycerza i kapłana Zakonu Krzyżackiego
na wezwanie Długosza
z rymowanej kroniki niemieckiej na język łaciński przetłumaczona
przez Jana Voigt'a
z łaciny na polski przełożył Edward hr. Raczyński
Poznań 1842*

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-600 Sandomierz

<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-202-7

[Kup książkę](#)

Przedmowa.



Otoż kronika Wiganda z Marburga rycerza i brata zakonu krzyżackiego, która teraz w kształcie, w jakim się dochowała z druku po raz pierwszy wychodzi, na którym to wydaniu, jak sobie pochlebiamy, znajomość dziejów Polskich, Litwy i Prus znacznie zyska. Przez długi czas uważano to ważne źródło historyczne za stracone, bo od chwili, gdy go Gaspar Schütz Gdańszczanin w połowie XVI. wieku do uzupełnienia swojej historyi był użył, rzeczona kronika poszła całkiem w niepamięć i nikt jej odtąd niewidział. Kto ją znał, znał ją tylko z niedostatecznych wyciągów, które Schütz z niej porobił; wyciągi te przecież wzniecały w badaczach dziejów, tym mocniejsze ządanie, aby odkryć całe dzieło, gdy prócz ważności treści jego, miało ono zapelnąć wielkie szczyby w źródłach historycznych Prus i Litwy. Niezupelne wiadomości, jakie nam o pierwszój połowie czternastego wieku w Prusiech podał Piotr Düsburg, oraz ulamkowe opisy pierwszych lat kroniki Jana Lindenblatta (od r. 1360.) niewystawiały wiernego i prawdziwego obrazu wieku owego, który niezawodnie należy do najważniejszój epoki panowania zakonu krzyżackiego. Ile był boleśnem ow niedostatek wiadomości o czasie, w którym żył Winryk Kniprode, wskazują udowodnione literackie fałsze, których Beker użył do zarysow swolch historyi W. mistrza Winrycha Kniprode, w niedostatku źródeł pewniejszych.

Powstało dziś więc z długoletniego zapomnienia kronika Wiganda z Marburga, którą winni jesteśmy Doktorowi Lucas, dzieł radzcy szkolnemu i dyrektorowi gymnasium. Uczony ten wynalazł ją w klasztorze Bernardyńskim w Toruniu i rękopism jej złożył w archiwum tajnem w Królewcu; Sam rękopism szczegółowo opisany został przez niego w jego rozprawie, w której autor niewątpliwymi dowodami okazał, że znaleziony rękopism jest istotnie kroniką Wiganda¹⁾.

Rękopism nasz przecież nie jest to pierwotna rymowana kronika wspomnionego autora, która jak się zdaje, albo zupełnie już zaginęła, albo też ukryta gdzieś leży w bibliotece jakiej; ale przekształcona i na łaciński język przelana jej kopia i treść najważniejsza, sporządzona z polecenia sławnego naszego Jana Długosza, w czasie gdy dzieje Polski pisał, przez bezimiennego Jego przyjaciela. O kronice więc Wiganda z Marburga w tym kształcie, w jakim się do naszych dochowała czasów mówić tu tylko możemy. Lubo zawsze nad utratą pierwotnej kroniki Wiganda ubolewać nam należy, sądzymy przecież, że i to, co się z niego pozostało, to jest to, co dziś ogłaszamy, godnem jest, aby na widok publiczny wyszło, jako istotna treść kroniki, i jako bogaty historyczny materiał, wyświecający epokę, w której niedawno jeszcze gruba pomroka panowała.

Wydając po raz pierwszy źródło to historyczne, kilka o nim słów powiedzieć nam należy, a że Dr. Lucas w wspomnianej wyżej rozprawie już sam rękopism opisał, tu więc tylko na to uwagę czytelnika zwrócimy, że gdy rzeczony rękopism dotąd, ile wiemy, jest jedynym, prostować go więc i uzupełniać nie mogliśmy, i to tylko czytelnikom naszym podać możemy, co on w sobie zawierał. W niektórych tylko miejscach zrobiliśmy poprawki, które nam się nieodbitnie potrzebne być zdawały.

Rękopism nasz jest w ogólności bardzo niedokładny i zawiera w sobie mnóstwo skrótów, które odgadywać należało. Gdzie niegdzie tylko, niepodobna było odgadnąć skracane wyrazy; sens przecież i związek mało albo nie wcale na tem nieszkodowały.

¹⁾ Umieszczoną jest w dziele pod tytułem: *Beiträge zur Kunde Preussens* T. VI. Heft 6. Seite 465-506. von Dr. Lucas.

Nikt zapewne dziwił się niedokładnościom rękopisu naszego nie będzie, kto zważyć niechce, że tłumacz i epitomator kroniki Wiganda pracę swoją, jak sam wyznaje, w dwudziestu dwóch dniach ukończył. Tłumacz ow tak dobrze czuł, że pośpiech ten, którego może winą był najwięcej sam nasz Długosz, wiele uwlaśniał jego pracy, że uznał za rzecz potrzebną uniewinnić się w tej mierze na końcu dzieła w tych słowach: „Anno vero 1464. translata est (Chronica) in latinum rude, ut patet legenti et in 23 diebus completa, primo aspectu exemplaris, et imo ne miretur quis, minus bene eam esse translata et in latino corruptam propter exemplaris imperfectionem et quorundam vocabulorum raritatem, quo merito debent translatorem excusare.“

Wyznanie to pod względem stylu i sposobu wysłowienia się jest niestety aż nadto sprawiedliwom natrafiamy albowiem w naszym kronikarzu wielkie pod temi względami błędy; tu np. zmienia on rodzaj i po wyrazie *castrum* kładzie zaimek w rodzaju męzkim, tam używa fałszywie przypadku albo czasu. Niemniej i składnia jego często jest mylną i styl bardzo niedbały, napotykamy albowiem wiele wyrazów niemieckich, którym nadał zakończenie łacińskie np. tylekroć powtarzany wyraz *reysa* i t. p.

W wydaniu textu wiernie zostawiliśmy wszelkie usterki kronikarza tak, jakieśmy je w rękopiśmie znaleźli: widoczne tylko omyłki ortograficzne gdzie niegdzie sprostowaliśmy. Z tem wszystkiem jakkolwiek te błędy językowe obrażają ucho, sposób przecież opowiadania autora naszego wierny i prosty styl jego częstokroć Herodota przypominający, mocno nas zajmowały.

Styl ten często jest płynny, jedyny i żywy; w innych znówu miejscach wlecze się jakby od niechcenia i opieszałe, tak właśnie jak opowiadana przez niego wyprawa wojenna, którą wiatry lub burze w postępie jej wstrzymały.

W ogólności trudno jest podobno znaleźć gdzieś indziej wierniejszy i żywszy obraz owych wypraw rycerzy niemieckich przeciw Litwinom i dzięki ich sposobu życia w srogich ich apostolskich wyprawach wśród lasów i pustyń jak w kronikarzu naszym, który świadkiem był jeżeli nie uczestnikiem tych bojów. Wojny zaś te mają dla autora na-

IV

czego niepełny urok, nosi on w duszy swojej to przekonanie, że tu sam Bóg w sprawie zakonu walczy, i że Bóg daje zwycięstwa rycerzem nad tłumami Pogan; dla tego też wszystko, co wielki mistrz zakonu, co komandorowie lub bracia w krajach pogańskich czynią dla utwierdzenia chrześcijaństwa, jakożkolwiek to okrutne jest, i nieludackie, w jego przekonaniu dziełem jest samego Boga. Obraz tego życia rycerskiego byłby zapewne daleko żywszym jeszcze i dalekoby nas bardziej zajmował, gdybyśmy go mieli przed oczyma w kształcie, w jakim go Wigand z Marburga w kronice swojej rymowanej określił. Niechaj więc wydanie to nasze stanie się nową podniętą i bodźcem do poszukiwania pierwotnej téj kroniki bądź to w Krakowie bądź po innych bibliotekach kraju naszego, aby ją jeżeli być może wynaleść, i z pyłu otrząsnąć.

Sądziłszy być rzeczą potrzebną, przydać do textu kronikarza naszego niektóre uwagi. Częste odsyłania czytelnika do Historii Prus Voigta uważaliśmy za rzecz potrzebną, raz, aby tembardziej udowodnić jak ważnem historycznem źródłem jest kronika Wiganda, powtóre aby związek szczególnych wypadków historycznych tem pewniej wywieść. Często też niezbędną potrzebą było sprostować usterki chronologiczne. Następstwo wypadków jest częstokroć w naszym kronikarzu powikłane, a nieraz fałszywe, bądź to dla tego, że oryginał jego, to jest kronika rymowana Wiganda z Marburga także miała wady, bądź też, że nasz tłumacz i epitomator powikłał chronologią, wsuwając daty w miejsca, do których nie należały. Musieliśmy więc takie daty sprostować koniecznie, aby dzieło do historycznych poszukiwań usposobnić. Również często błędzi nasz kronikarz w płaowni nazwisk miejsca i osób. Ucho jego nie łatwo przyjmowało obce brzmienia nazwisk litewskich i żmudzkich, oraz nazwisk miast i miasteczek, a przynajmniej niezręcznie się one z pióra jego wylewały, lubo i to być może, że po upływie kilku wieków nazwiska geograficzne w istocie całkiem się w tych krajach zmieniły. Okoliczność ta sprawiła nam niemało trudności, gdyśmy te pomyłki prostować chcieli, zwłaszcza, że mapy Litwy i Żmudzi, do których się w tym celu udawaliśmy, bardzo dotąd są niedokładne. Wszakże trudności takowe po większej części przełamaliśmy i te tylko nazwiska w niepewności zo-

stawiamy, które dziś już wcale nie istnią albo też zupełnie są zmienione. Z tem wszystkiem podchlebiamy sobie, że wydanie to nasze przyczyni się nieco do wyjaśnienia starożytnej geografii Litwy i Żmudzi.

Nie tak często błędzi nasz autor co do nazwisk osób, mianowicie zaś tych, które do zakonu należały, które mu były znajomsze i które niemieckie jego ucho lepiej chwytac umiało. Przecież i tu musieliśmy prostować uczynione gdzieś niegdzie uchybienia.

W tym więc kształcie wychodzi dzisiaj na świat poważny nasz Wigand, tak jak się do naszych dochował czasów. Nie tracimy nadziei, że sam ten autor kiedyś jeszcze w rymowanej swojej kronice na widok wystąpi.



CHRONICA
NOVA PRUTENICA.



KRONIKA
NOWA PRUSKA.



KRONIKA NOWA PRUSKA

ale z wielu zbytecznych słów okrzesała,

rozpoczęta r. 1393. a skończona r. 1394.

Wstęp.

Na żądanie wielbego Jana Długosza, kustosa wiślickiego i t. d. który oprócz zalety z wielu cnót, jakimi jaśnieje, pragnie i dobra ogólnego rzeczypospolitej i króla polskiego i za nim wzdycha, następująca kronika nowa¹⁾ pruska, na wzór stariej, z gminnego niemieckiego języka, przelożona jest na łaciński, słowami zwięzłemi i prostemi, przez pewnego grzesznika, przyjaciela i szczerego sługę wspomnionego wyżej uczonego.

Roku Pańskiego 1393. za czasu Konranda Walrodera, wielkiego mistrza za wezwaniem Przenajświętszej Trójcy, Panny Maryi i Świętej Elżbiety przerzeczona ta kronika, przez kogoś²⁾ w niemieckim języku³⁾ wierszem jest napisana. (Ow autor) przybywszy do Gdańska z rzeczonym mistrzem, znalazł jakąś książkę

-
- 1) Historye ta nazywa się kroniką nową, aby ją rozróżnić od tak nazwanej Chronica vetus którą napisał wierszami kapłan zakonu krzyżackiego Jeroschin.
 - 2) Tłomacz, zdaje się, iż nieznał nazwiska autora tej kroniki, miałby być bowiem to sposobność wymienienia go.
 - 3) Wyraz vulgaris lingua, lub vulgariter, znaczy u naszego kronikarza język niemiecki.

o pierwszym początku zakonu i jego postępach, zawierającą wojnę i tym podobne rzeczy, jakim sposobem przez różne wojny zakon zyskał kraj na poganach, których gdyby z tą dzielnością niebył ujarzmił, byłiby oni wielu chrześcian trapiłi. Dla tego też wielu krzyżowców, oraz inni książęta i szlachta w pomoc im idąc, za życie doczesne wiecznego się dokupili. Ale i papież wiele zakonowi nadał odpustów na wzmocnienie wiary i postęp onęj. Nadał mu także krzyż złoty, a cesarz herb cesarstwa, to jest orła, który zakon nosi na chorągwi⁴⁾ przeciwko poganom, a cobykolwiek na nich zyskał, to zakonowi podległem być miało.

Wspomniona także książka zawierała zwyczajstwa zakonu od stu lat, nawracanie pogan i częste ich odstępstwo od wiary. Mimo to jednak w Prusach i Inflantach wiara katolicka wzniosła się i chwala Boża się pomnożyła, mianowicie Panny Maryi, która to cześć, jak autor pragnie, niech od Boga będzie ustaloną na wieki.

ROZDZIAŁ I.

o wyborze Karóla z Trewiru na mistrza i zniewadze Sakramentowi uczynionej i pomocy za nią na polu Papelauken.

Roku Pańskiego 1293. dignitarze zgodnie obrali na mistrza pruskiego Karóla z Trewiru¹⁾ szlachcica, który z wielką dzielnością przeciw poganom i Litwinom wojował. Za jego czasów Wy-

4) Porównaj Voigta historiją Prus T. II. str. 154.

1) Karól do Beffart z Trewiru, był wielkim mistrzem w r. 1311. Dziwna jest, jak kronikarz nasz mógł go położyć pod rokiem 1293.

tan²⁾), król litewski z poddanymi swymi i Rusinami przyszedł do Prus, przez puszcze i przez 80 dni³⁾ kraj pustoszył, ale się przy łupach zebranych nie utrzymał, bo gdy się wracali poganie, chorągwie zakonu ruszyły przeciwko nim. Pierwsza komandora Ragnitauów, komandora z Insterburga, Witingów⁴⁾ świętego Jerzego, chorągiew Panny Maryi, i wspólnie z innymi chorągwiami zniosły pogan; król zaś Witan uszedł i bracia z radością powrócili, prowadząc jeńców, Rusinów i pogan, i Bogu chwałę wyśpiewując.

Potem po 26 latach⁵⁾, za czasu cesarza Henryka, który od pewnego kaznodzieli został otruty, zdarzyła się rzecz zadziwiająca i straszna. Król Wytan przybył do Papilouken⁶⁾, gdzie wielu chrześcian do niego przyprowadzono, z których wesolo szydząc, rozkazał, aby Najświętsze ciało Chrystusowe przyniesiono; które gdy przyniesiono, rzekł: Wy wszyscy więźniowie moi powinniście do mnie przystać i zemną przeciwko wierze chrześciańskiej walczyć, a ja dopomogę wam wewszystkiem, a to dlatego, że wiara moja spodoba wam się, wasza zaś jest jako wemsiś złudzeniem; ani dbajcie o Boga waszego, który jest bezwładny i t. p. i chciał to udowodnić, gdyż hostyą rzucił na zie-

2) Czyli Witen; książę ten litewski już nieżył za czasów Karła z Trewiru. Już około roku 1291. siedział na tronie litewskim następca jego Putuwer, którego syn także się Witen nazywał. Voigt T. IV. 86. Kronikarz więc mówi tu o tym drugim Witenie.

3) Jest tu błąd chronologiczny. Wiemy wprawdzie o wkroczeniu Litwinów w r. 1293. do krajów Ragnity i Tyłki, ale to trwało krótko. Voigt T. IV. 95.

Kronikarz chce mówić zapewne o napadzie Witena w r. 1311., ale i ten nie trwał 80 dni. Czytaj Voigta Tom IV. 278—279.

4) O Witygnach pisze Voigt T. III. str. 420. IV. 545. pisze o nich także w historii towarzystwa jaszczurczego str. 212.

5) Zamiast XXVI. annis należy tu podobno czytać XXVI. diebus, ponieważ między pierwszym napadem Litwinów około początku roku 1311. a między drugim na początku Kwietnia tegoż roku jest właśnie dni 26. Porównaj Voigta T. IV. 277—279.

6) Wopelauken: Voigt pruska historia. Tom IV. 280. Miejsce to leżało blisko Rastenburga.

mię i ośmiesił się nogami ją zdeptać, mówiąc: cóż wy to czcicie? nigdy chleb Bogiem być niemoże⁷⁾, dlatego zapatrujcie się na moję potęgę i nawróćcie się do bałwochwalstwa. Ale chrześcianie⁸⁾ słysząc takie bluźnierstwo i znając niedolę swoich i męczeństwo ich, za rozporządzeniem Boskiem zebrawszy dzielne wojsko, idą dniem i nocą z wszystkimi przerzeczonymi chorągwiami i z obrazem Najświętszój Panny z Hollanda.⁹⁾ Uszykowawszy wojsko do boju w zapale wojennym, zrana wojsko pogan otoczyli, na które zewsząd nacierają, zabijają i w niewolą biorą. Królowi Witanowi źle się powiodło¹⁰⁾; ledwo cę zaczął uciekać, aliści zabity został i głowę mu uciął jakiś odważny Krzyżak¹¹⁾ na katę złości, której się w wilią był dopuścił; a tak na polu Papelaukeni chrześcianie trapieni i uwięzieni odzyskali wolność, a na zemstę bluźnierstwa hostyi poganie życie postradali i okrutnie w własnej krwi się opoiłi. Spełniwszy to bracia, weseli¹²⁾ powrócili do Prus, chwalać Pana Boga, od którego zwycięztwo byli otrzymali i wiele jeńców z sobą prowadzili.

R O Z D Z I A Ł II.

O Rozejmach zawartych.

Po krótkim przeciągu czasu¹⁾ zawarto rozejmy, a król litewski rzekł do dygnitarzy: „jeden z was, który żelazną miał głowę (przyłbicę), dokuczył mi, radbym go jeszcze widział. Mistrz

7) Czytaj Voight T. IV. str. 280.

8) To jest komandor Henryk de Płotsko i jego hufec.

9) Pruski Holland zamek zakonu.

10) Zostal albowiem ciężko w głowę raniony. Voigt T. IV. str. 282.

11) Według innych źródeł niebył Witen zabitym, że wyrozumieć można z dalszej osnovy kroniki naszej.

12) Ale dopiero po ukończeniu wyprawy w kraju nieprzyjacielskim. Voight T. IV. str. 284.

1) Jak się zdaje w roku 1312. Voigt T. IV. str. 298. not 4.

pokazał go królowi, a nazywał się Tusemer²⁾, któremu król powiedział: twoim ostrym mieczem ledwoś mnie nie zabił, a on rzekł: takby się było stało, gdybyś mi był dostał.

Rzeczony mistrz był sprawiedliwości obrońcą, a tępicielem wazęłkiego złego, dla tego zakon pod nim wzniósł się bardzo. Mimo tego mistrz podejrzanym stał się³⁾ braciom, i rady zasięgają, jakby go z urzędu złożyć, i zdawało im się, jakoby źle panował. Z tego powodu zebrała się Kapituła⁴⁾, na której przeczytano pisma urzędowe⁵⁾ i kazali mu urząd złożyć, oddać pieczęć i pierścień złoty⁶⁾ bez oporu, co dobrowolnie uczynił. Niektórzy jednak dygnitarze pragnęli, aby pozostał przy swoim dostojęństwie, którym się roztrópnie wypraszał, żądając, aby go odesłali do Tyru⁷⁾, gdzie przyjechawszy, chciał być spokojny i żyć z puścizny po ojcu i matce i byli temu radzi dygnitarze; pokornie więc pozwolenie uzyskał; ale zatrzymał prawdziwą pieczęć i przybył z nią do Niemiec. Co gdy doszło do wiadomości dygnitarzy, którzy na-przód wysłani byli na nowy wybór mistrza, i gdy go tam widzieli a oraz i pieczęć, rzekli: Panie! my chętnie tobie posłusznymi będziemy, ale serce jego skłoniło się ku rodzinnej ziemi⁸⁾; wtenczas dygnitarze co z nim przybyli, poznali ile księżęta i wszyscy inni czcili mistrza dla jego rzetelności i ile go szanowali dlatego, że na swoim dostojęństwie zaszczytnie się był sprawował. Potem wspomniany Karól zwolawszy kapitułę⁹⁾ bez żadnej zawiści ku tym, którzy mu przeciwnymi byli, obwiniał tych stronników swo-

2) Czy tu jest mowa o późniejszym wielkim mistrzu Henryku, tego nie wyjaśnia kronikarz.

3) Czytaj Voight T. IV. str. 319—320.

4) W roku 1317. Voigt Tom IV. 320.

5) Voigt T. IV. str. 320. not. 5.]

6) Co to znaczy, tłumaczy Voigt T. II. str. 153.

7) Do Trewiru Voigt T. IV. str. 321.

8) Voigt Tom IV. Strona 321. Uwaga 2.

9) To jest w roku 1318. Voigt Tom IV. str. 331.

ich, na których się był zawiódł. Potem odjechał do papieża¹⁰⁾ od którego zaszczytne i przyjacielsko przyjęty został, wynurzając mu się z tajemnicami serca swego, który go potwierdził. Niemniej przecież (mistrz) uniewinnił zakon, który w owym czasie zewsząd był podejrzany.

W tymże czasie Polacy¹¹⁾ zdradę przeciw zakonowi, jak tylko mogli knowali, i na falazach się zasadzając klątwę na zakon rzucali. Lecz gdy się prawda okazała i niesłuszne zakonu oskarżenie, uwolnieni zostali od niesłusznej tego rodzaju napaści, za co bracia Bogu dzięki składają, że zakon za przenośnością Karóla¹²⁾ usprawiedliwiony został.

Za rozporządzeniem arcybiskupa rygańskiego¹³⁾ za czasu Jana papieża, gdy się arcybiskup do jego strony przywiał, sklonił on kardynałów i cały dwór, że zakonowi częstokroćnie dokuczano, w oskarżeniach do papieża zanoszonych o samolubstwo zakonu¹⁴⁾ Które to oskarżenia przez roztropność Karóla zaraz są odsunięte i zakon do łaski całego dworu powrócił, dla czego potem prędko do pierwotnej godności mistrzostwa Karól zaszczytne przywrócony został. Wtenczas przeciwników swoich, którzy mu dawniej byli dokuczali, z dostojenstw nie oddalił, owszem roztropnem jego rozporządzeniem ci, co je byli postradali, powrócili do dawniejszych godności a nawet do większych. Umarł on w Trewirze¹⁵⁾ skąd dygnitarze na nowy wybór mistrza do Prus spieszenie zjechali

10) R. 1323. Voigt Tom. IV. str. 373.

11) Voigt Tom IV. str. 347. Tu jest szczególnie mowa o polskich biskupach.

12) Voigt Tom IV. str. 376 — 377.

13) Arcybiskup Rygański Fryderyk.

14) Voigt Tom IV. str. 372 — 373.

15) Roku 1324. Voigt T. IV. str. 379.

ROZDZIAŁ III.

O czynach mistrza Wernera i króla Łokut (Łokietka) i innych.

Potem na uchwałę w Malbergu uczynioną obrali zgodnie Wernera de Orsla. Ten rządy sprawował w Malbergu i wszystkie władze zakonu jemu posłuszniemi były. Działo się to roku pańskiego 1328, w którym to czasie Papież Jan¹⁾ zabity został, a papież Mikołaj obrany jest papieżem²⁾, a mieszkańcy Byg. na uszczerbek chrześcijaństwa wzywali wielu pogan do powiatu Karkus, których jednak dyguitarza wypędzili.

Potem król Polski³⁾ zawarł przyjaźń z królem Wytanem⁴⁾ i dzieci swoje poženili między sobą, w celu aby spokojnie królestwami swemi rządzili.

Potem król Polski wraz z żoną swoją zapragnął ziemi pomorskiej i do Kujaw (tłum ludzi wysłał⁵⁾), podobnie i do papieża posłów, ale zakon poradził sobie⁶⁾ i wszędzie się obronił.⁷⁾ Podobnie i w Prusiech oparł się zakon królowi. Tegoż czasu książę mazowiecki Nanczke⁸⁾ z potęgą swoją do braci się przyłączył, dla tego że Polacy z wojskiem kraj jego spłądrowali. Mszcząc

1) Roku 1328, złożony z godności umarł dopiero r. 1334.

2) Mikołaj V. jako anti-papież.

3) Władysław Łokietek.

4) Gedymin. Voigt T. IV. str. 401. W książce Witen był już w r. 1315 zabitym, a Gedymin z tytułem królewskim po nim nastąpił. Voigt T. IV. str. 314.

5) Voigt T. IV. 406. uwaga 3.

6) Tutaj text wątpliwym nam się być zdaje.

7) Voigt T. IV. str. 406—407.

8) Czyli Waclaw.

się za niego bracia przebyli Wisłę tam, gdzie wiedzieli o pobycie księcia⁹⁾ i kraj niemiecki¹⁰⁾ ogniem zniszczyli.

Roku następującego król czeski¹¹⁾ podał myśl, aby wnieść do Prus, skąd książę Letzelburgski¹²⁾ z trzemaściami zbrojnymi męźmi i innymi Chrystusa wiernymi na obronę wiary przybył, chcąc wkroczyć do Litwy¹³⁾. Ale wtenczas zakon nieporozumienie miał z krajem krakowskim. Z tego powodu król Jan z przezorności swojej skojarzył między nimi pokój, o którym rozumiano, że wiecznie trwałym będzie¹⁴⁾. Co dla tego się stało, że zamiarem w ówczas było z 10,000 ludzi na Litwę napaść i złożyć Litwinów wraz z potęgą ich ukrocić; oblegli więc (bracia) w tym kraju zamek Medwagen¹⁵⁾, który zdobywasy, wielkie tam mnóstwo ludzi znaleźli, a mistrz koniecznie ich chciał w pień wyciąć, ale król Jan prośbami swojemi życie ich ocalił, a oni przez chrzest uczestnikami zostali wiary katolickiej w dzień oczyszczenia Najświętszej Panny. I dali mistrzowi zakładników jako rękojmią (przyjętą) wiary, co się bardzo królowi podobalo¹⁶⁾, ale gdy zima się skończyła, zaczęli mieć obrzydzenie do chrztu i wzdychać do pogaństwa. Sądził zaś mistrz, że się tego lękać należało, bo z zawartego pokoju mógł był doświadczyć i z królem Janem doświadczył, że z powodu pogaństwa pokój gwałcono¹⁷⁾ i dlatego ruszywszy Chorągwie z potężnym wojskiem idą na króla¹⁸⁾, który

9) Mazowieckiego, sprzymierzenia swego.

10) To słowo w oryginale jest czerwone, podkreślone. Trzeba czytać Polocorum. Voigt Tom IV. str. 420

11) Jan król czeski. Voigt T. IV. str. 426.

12) Margrabia Morawski Kancl.

13) R. 1328. Voigt T. IV. 427.

14) To przecież było tylko zawieszenie broni.

15) Medwagien w krainie Miedalskiej. Voigt. Tom IV. strona 429.

16) Voigt Tom IV. strona 440.

17) To jest mowa o zerwaniu pokoju przez króla polskiego. Czytaj Voight Tom IV. str. 431.

18) Tak zwyczajnie nazywa kronikarz króla polskiego Lokietka.

pokój gwałcił, i tak złączywszy się z licznym wyborem zbrojnego ludu razem pustoszą ziemię dobrzyńską nikomu nieprzebaczając podobnież (się stało) i w Mazowszu, gdzie ogniem i tym podobnym sposobem kraj niszczą i (mieszkańców) trapią; i pomógł się mistrz i jego stronnicy zgwalczonego przymierza¹⁹⁾. Oblegli potem miasto Płock, maszyny wznoszą, z których pociski w miasto rzucając, mieszkańców trapią, warownie murów burzą.

Tymczasem król Jan przymusił księcia Walden²⁰⁾, że mu przysięgę wierności złożył i na zawsze mu się poddał.

Mistrz Wernher chciał także z bracią przy swojej się utrzymać woli. Powracając do Prus zwołał na przyszłe lato dygnitarzy²¹⁾. Wziąwszy wojsko przeciw braciom w Infantach, po nieprzyjacielsku im się stawił i oddali mu zamek²²⁾. Tegoż czasu wielu znakomitych pogan z Medwalgen²³⁾ układają się z mistrzem (w ten sposób), że gdyby od gniewu i władzy króla (ich) ubezpieczyć potrafił, oiby wszyscy w posłuszeństwo mu się oddali, bo inaczej niemogliby być bezpiecznymi. I odeszli poganie i powracają do pierwotnego błędu, jak pies powracający do rzygania.

Tegoż roku²⁴⁾ po Wielkiejnocy brat Otto z Luterberga²⁵⁾ dziwnych rzeczy w ziemi chełmińskiej z Prusakami dokazał. Obległ on Mosborg²⁶⁾ machinami i strzałami mocno szturmował i

19) Czytaj Voigt. Tom IV. str. 432.

20) Wacława. Voigt Tom IV. strona 432. Uwaga 2. Z tego przekręcenia nazwisk przehona się czytelnik, że na prawdziwość nazwisk w dziele naszego kronikarza spuszczać się nie można.

21) Kapitała zakonu odbyła się w Jesici roku 1329. Voigt Tom IV. strona 446.

22) To jest zamek w Rydze.

23) Już się o tem miejscu wyżej mówiło.

24) 1329. Voigt Tom IV. 439.

25) Był anteczas komandorem chełmińskim.

26) Mosborg.

chciał, aby się poddali. Oni hardo odpowiedzieli, mniemając się bezpiecznymi, i pogrozki jego mniej sobie waząc. Jednak brat Otto z Prusakami szturmem zdobył zamek, i 80 ludzi z pomiędzy znaczniejszych zabił. Zamek także Wyszogród²⁷⁾ bracia odebrali, i cały zburzyli i nikt nie uszedł; gdzie 200 mężów natychmiast zabito, bez wyłączenia osób w dzień Św. Jakóba²⁸⁾.

Potem bracia w dzień Świętego Alexego zamek nakieleski²⁹⁾ szturmem zdobyli i spalili, wraz z mieszkańcami złączeniem starosty Henryka, który się poddał w niewolę. Toż się stało z zamkiem biskupim Karteus, który po ośmiodziennem oblężeniu w dzień Świętego Piotra i Pawła³⁰⁾ zdobyty został.

Pogłoska się rozeszła, że Litwini chcieli zdobyć zamek Bartenstein. W święto więc podwyższenia Krzyża Ś. zebrała się kapitała w Malburgu³¹⁾ i dygnitarze rozjątrzeni z przybycia pogan podali myśl, aby wyjść na przeciwko nich, ale zmienili zamysł dla tego, że król Lokut z Węgrami i w 1500 Polaków i z innymi, równie jak starosta Henryk³²⁾ wraz z królem sprzeciwiali się braciom i wielu Węgrów, którzy z królem przyszlį do ziemi chełmińskiej za rzekę Oosę, ci wszyscy przez 14 dni pustoszyli kraj, mianowicie wieś Gordyna.

Król zaś czeski i Wilhelm³³⁾ książę węgierski pokój i zgodę skojarzyli i wszelka niejedność jest uśmierzona, a bracia w za-

27) Wyszogród nad Wisłą, gdzie rzeka Rania do Wisły wpada.

28) Voigt T. IV. str. 440. uwaga 1.

29) Nad rzeką Notecią.

30) Voigt Tom IV. str. 441. Nazwisko Karteus zdaje się być mylne.

31) Voigt Tom IV. str. 446.

32) Wyżej wspomniany dowódzca Nakla.

33) Według Długosza na stronie 1000 był to książę austriacki. Czytaj Voigta Tom IV. stronę 441. uwagę 1.

kład winy swojej. Brawenberg i Wyszogród z przyległościami oddali Polakom podług wskazania Polaków³⁴⁾.

Roku następnego³⁵⁾ w dzień Narodzenia Najświętszej Panny król polski Lokut powziął złośliwy zemsty zamiar za pomocą Gedymina króla litewskiego³⁶⁾. Zmówili się oni, że na dzień wyznaczony gotowi będą. Tymczasem król Gedymin, ze słabem wojskiem wchodzi z poganami do ziemi ostrerodzkiej i ogniem ją pustoszy, gdzie brat Ditmar, mistrz rybołostwa³⁷⁾ z dziewięciu innymi zabity został. Postąpili potem poganie przeciw miasteczku Lobow³⁸⁾, gdzie mieszkający nie mieli się na baczności. Piechota uderza na miasteczko, pali do koła, ale Pan Bóg ocalił mieszkańców i miasto zostało nienaruszone.

Wojt biskupa, brat Jan z Trewiru³⁹⁾, usłyszawszy o tem oblężeniu i spustoszeniu ziemi lobowskiej, chcąc się pomścić, wziął z sobą czterdziestu ludzi, napadł na pogan, którzy z rozkazu króla tym sposobem miasta dobywali i kilku z nich okrutnie zamordował, i tyle koni zabrał, że je ledwo mogli uprowadzić, ztąd poganie wnosząc, że wielkie nadciągnęło wojsko, poprzestali oblężenia i odeszli.

W wilią dnia tego poganie z królem Gedyminem wkraczają do ziemi Kurnik⁴⁰⁾, którą zniszczyli i spalili. W tymże czasie tenże król przebył rzekę Drwęcę w ziemi Michałowskiej, gdzie tymże sposobem haniebnie Chrześcian trapił, aż o pół mili od Brodnicy.

34) Czytaj o tej wyprawie Voigta Tom IV, strona 461 — 463.

35) A raczej roku 1330. Voigt Tom IV. strona 461. wszyscy kronikarze na to się zgadzają.

36) Gedymin używał także w dyplomatach swoich tytułu: Regis Lithuanorum.

37) Fischmeister był to urząd zakonny.

38) Lobau.

39) Jan z Trewiru wojt biskupa chełmińskiego. Voigt Tom IV. strona 462.

40) Kauerlik nad rzeką Drwęcą.

O czem dewiadałszy się⁴¹⁾ mistrz Werner przybył z Infantem z bratem Wulurem de Nellenberg⁴²⁾ mistrzem w Niemczech, mężem dzielnym, i z wielu dostojnymi mężami do Brodnicy, gdzie także brata Eberharda de Bruma⁴³⁾ mistrza Inflandzkiego widzianno. Trzej ci mistrzowie z dygnitarzami swemi w Prusiech w święto podwyższenia krzyża świętego⁴⁴⁾ odbyli kapitałę. A gdy się dowiedzieli, że poganie w takiej liczbie kraj ogniem niszczyli, mistrz Werner z innymi na to się zgodził, aby z Polakami wojnę toczyć. Przebył więc z wielkim znojem rzekę Drwęcę blisko stanowiska Litwinów, gdzie mistrz wnosil, że bitwa zajdzie. Toż samo i Polacy (wnosili), którzy jednak z całym ludem odeszli etc. Poszedł za nimi mistrz do ziemi dobrzyńskiej, gdzie znalazł króla z wielkim wojskiem. Podobnież był tam Wilhelm hrabia węgierski, ale król węgierski zaraźliwą jakąś złożony chorobą nie mógł być przytomny⁴⁵⁾. Trzech królów było nieprzyjaciół zakonu, Łokietek król polski, Gedymin król litewski poganin, i król węgierski.

Tegoż czasu bracia zamek dobrzyński wraz z ziemią posiadali⁴⁶⁾, którego to zamku otoczywszy go, machinami wojennymi dobywano. Ale i bracia mocno się bronili, tak że ci królowie od zamku ustąpiwszy z całym wojskiem odeszli.

Potem król Łokietek króla Gedymina prosił, aby z nim do Prus poszedł. Ale ten odpowiedział, ja raz zamówilem się z tobą, abyśmy na dzień Narodzenia Najświętszej Panny tam się zebrali,

41) To słowo w manuskrypcie jest bardzo nieczytelnie pisane, ale sens wskazuje, że inaczej czytanem być nie może.

42) Wolfram z Nollenburga.

43) Eberhard von Naheim, Index corporis historie diplomaticae Livoniae Tom I. str. 351. Dla czego kronikarz to nazwisko zmienia, wiedzieć nie można. Najpewniej jest to błędem łacińskiego przepisywacza.

44) A zatem dnia 14. Września roku 1330.

45) Voigt Tom IV. strona 463.

46) Względem objęcia w posiadłość ziemi Dobrzyńskiej. Czytaj Voight T. IV. strona 459.

i ja przyszedłem, a ty nie; z tej przyczyny, gdyby mię moi bogowie nie byli mieli w śpiecie, byłbym przez zdradę się dostał w niewolę, znalazłem albowiem zdrajców.

Książę Wilhelm widząc, jak król Łokietek pogan chciał przeciwko chrześcijaństwu prowadzić, rzekł: jeżeli ty tak z poganami chcesz wojować chrześcijan, pozwól, abysmy do Węgier poszli. Ale jeżeli z tobą iść mamy, odpraw pogan do ich kraju, a my z tobą chętnie wojować będziemy. Król więc pogański⁴⁷⁾ poszedł ze swymi, którzy bezpłatnie byli wezwani. Urażonymi atoli będąc, przymusili króla polskiego, że im dał nadgodę w złocie, srebrze, sukniach i koniach, każdemu według jego zasług i tak powrócili do ojczyzny⁴⁸⁾. Tymczasem król Łokietek z Węgrami, z znacznem wojskiem poszedł do Prus do brodu pod Lubitz⁴⁹⁾, gdzie trzech braci z trzema oddziałami wojska bronilo brodu, którego on niezdolnał przebyć. Wtenczas król z Węgrami obozem stał w bliskiej rzeki Drwency, nie było zaś pokoju między stronami; przez dziesięć dni więc uciierają na siebie z strzałami i pociskami. Król zaś zważając, że wody przebyć nie może, zwrócił się i przeszło dwie mile szukał brodów. Bracia zaś rozumieli, że król wracał do domu, a król wymyślił podstęp, który do skutku przyprowadził, i rozpuścił 600 ludzi, żąd bracia wnieśli, że zmierza do Golebrowa⁵⁰⁾. Potem wymiarkowawszy jego podstęp, zwracają się z wielkiem wojskiem naprzeciw niemu nad rzeką Drwencą pod miastem Gołubiem. Poznawszy to król, znowu się zwrócił i przeszedł przez bród z znacznym ludem i rozmyślają bracia, czy chcieć spotkania. I postanow-

47) Gedymis.

48) Wigand nasz jest najlepszym źródłem do znajomości wymienionych zdarzeń.

49) Dziś Lubiesz nad rzeką Drwencą.

50) Nie wiadomo, które to jest miejsce, które ten kronikarz Golebrowem nazywa.

wili i królowi donoszą, że z pola zchodzą i złożywszy radę rozpuszczają wojsko na zamki chelmińskie. Jedni idą do zamku Toruńskiego, inni z Chrystburga do zamku Lipa⁵¹⁾, i tak podług rozkazu mistrza rozłożyli się po ziemi Chelmińskiej⁵²⁾.

Potem król obtoczył miasteczko Schonensee, jakby pierwszej bitwę chciał złożyć, i obległ Schonensee; tam kilku z jego ludzi wpadło w parowę, innych, którzy się dłużej bronić nie mogli powrozami polapano i powiązano, potem gwałtownie usiłowali szturmować i dziwne stąd stały się rzeczy. Gdyż brat Herman de Oppin⁵³⁾ tameczny kommandor rodem Sas, dzielnym umysłem na Polaków uderzył, a chociaż miasteczko było licke, nigdy bramy zamknięte [nie były. Gdyż Prusacy wychodzą i po nieprzyjacielsku strzałami i pociskami na Polaków i na ich obóz uderzają. Tak z sobą walczą przez cztery dni. Piątego dnia król nie bardzo naszczytnie odszedł. I zwrócił się przeciw zamkowi Lipa, gdzie król Łokietek obległ wielu braci, jako to Luthera z Wensdorf⁵⁴⁾ komandora ziemi, Genthera de Sawartzburg komandora z Chrystburga i innych. Ścisłe on opasał zamek i kazał zrobić maszyny, tarany i tego rodzaju narzędzia wojenne, któremi silnie na nich nacierał. Polacy też dla żywności z tego miejsca po kraju się kręcą; których bracia wielokrotnie napadają, w niewolę biorą, i zabijają. Polacy więc wzmacniają tych co za żywnością jeździli, więc i bracia podobnież mocniej na nich napadają i do ucieczki zniewalają. Tak częstokroć o szwank przywiedzeni nie mając żyw-

51) Leips.

52) Voigt Tom IV. strona 445.

53) Właściciel Herman z Oppen.

54) Voigt Tom IV. strona 445. Trudno odgadnąć kogo tu kronikarz Lutrem z Wensdorf. nazywa.

nosci ani dla ludzi, ani dla koni ciężki głód ponosili, co także u braci⁵⁵⁾ król wtenczas wezwał z zamku brata Siegharda⁵⁶⁾, brata Ottona de Luterberg⁵⁷⁾, którzy glejt otrzymawszy przyszli. Tegoż czasu brat Sieghard komander w Grudziądzu⁵⁸⁾ gdzie wielki mistrz Werner de Orsta i mistrz infantzki przebywał, posłany został do wojska, którego król Polski ledzko pragnął, a chociaż od wielu lat po nieprzyjacielsku był z bracią, jednak król skromnie się sprawił. Tymczasem brat Sieghard de Sawarsburg uprzejmie z królem rozmawiał i otrzymał od niego, aby mistrz przybył do wojska w celu traktowania o pokój. Mistrz przybył do króla za glejtem, o który brat Sieghard był prosił. Hrabia albe-wiem Wilhelm rzekł: Ja osobiście z mojami (ludźmi) mistrza z Grudziądza do króla weselym umysłem aprowadzę i zaraz tam w dzień Ś. Jana⁵⁹⁾ pokój umówiono. I każdy powrócił do swego, zresztą nie powrócili się zakonowi jego szkody, a Polacy też namków nie ndobyli.

R O Z D Z I A Ł IV.

O zaćmieniu Słońca.

Trzydzieści lat¹⁾ co się rzekło, dnia 16. Lipca w dzień apostołów²⁾ po niespórach przed godziną pacierny, które *Completa* zowią, zaczęło się słońce a ta jego (ciemnota) pozostała w glo-

55) Tu oczywiście w tekście czegoś braknie.

56) Czytaj Voigta T IV str. 466

57) Był komandorem ziem chełmińskich.

58) Czytaj Voigta T IV str. 466 Sieghard z Schwarcburga był komandorem w Birkelan; lecz powrócił w krótko do dawniej swojej komanderyi w Grudziądzu.

59) Czytaj Voigta T IV str. 467.

1) Bez wątpienia ma to się rozumieć roku 1336.

2) Tak liczy czas autor, jakśmy to już widzieli.

wach wielu próżniaków. Słońce więc w środku, gdy światło jego zasłonięte było, czarnem się pokazywało, a brzegi lśniły się jak złoto i to trwało około trzeciej części godziny.

Temi czasami, gdy lat 30 lionono, znaczne wojsko Prusaków³⁾ i pogan w niedzielę *reminiscere* weszło do ziemi, którą gmin Cweren nazywa, ciężko pustosząc i rabując i wiele osób obojęj płci zabierając i oraz dzieci. Tegoż roku w dzień ś. Benedykta⁴⁾ między bracią a mieszkańcami Rygi zawartą jest ugoda, czyli związek, lubo niedawno niechętnymi sobie byli i nieprzyjaciółmi. W skutku tego mieszkańcy wraz z rodzinami swemi z miastem i przywilejami mistrzowi się w posłuszeństwo poddali⁵⁾.

Potem w środę w dzień śś. Wita i Modesta brat Eberhard Mynheim⁶⁾ pierwszy kamień położył na fundament domu (zauku) w Rydze, obok ś. Ducha i tenże mistrz pierwszym był założycielem tego domu.

Potem w roku 1331.⁷⁾ dnia 12. Listopada po niesporach, w wilią ś. Elżbiety, mistrz ruszył się z miejsca⁸⁾ z orszakiem swoim w zwyczajnym porządku, którego brat Jan de Girsdorf⁹⁾ z powziętej złości, którą dawno nosił z przyczyny kar, które był poniósł od mistrza, bo sobie był na nie zasłużył¹⁰⁾, pobudzony poduszczeniem złego ducha, nożem przebił głowę jego, gdy przechodził. Bez zwłoki

3) Tu podobno zamiast Prutenorum czytać trzeba Rutenorum, czyli Rusinów. Gedeonach, Lieth: Jahrbuecher T. 1 str. 415. wspomina też o napadzie Litwinów na Kurlandję w r 1330.

4) Dnia 21 Marca. Dokument sam był wystawiony w Piątek przed Niedzielą kwietałą (30 Marca) 1330. Czytaj historję Liwonii, Estonii i Kurlandji wydaną przez Napjerskiego st. 150. Położona tam przecież data 17. Marca jest mylna.

5) Voigt. T. IV. 408.

6) Eberhard de Monheim, mistrz Inflanteki.

7) Data ta jest dokładna. Czytaj Voigta T. IV. 473. Uwaga 1.

8) To jest z domowej swojej kaplicy.

9) Jan de Eendorf. Voigt T. IV. 470. Dziwna jest, że Wigand a przynajmniej tłumacz jego nie dokładnie położył nazwisko zabojey Wernera de Orsela.

10) Voigt Tom IV. 471-473.

za ten występek został uwięziony i tak w smutku życia dokonał. Dyguitarze zaś ciało mistrza ze czią, jak przystało, pogrzebali w Kwidzynie¹¹⁾.

ROZDZIAŁ V.

Mistrz Luter nieufa Polakom.

Po zejściu wspomnionego mistrza, Dyguitarze z Niemiec, Romanii (Włoch) i Infant zbierają się w Prusiech. Roku 1332.¹⁾ w Niedzielę *invocavit*, obrali²⁾ wielkim mistrzem brata Lutra księcia brunświckiego. Pod którym między zakonem a Polakami, wielkie niesnaski i wojna się weszczęły. Wyprawił zaś (mistrz) wysłańców swoich do całych Niemiec, obiecując chojną zapłatę tym, którzyby chcieli zakonowi przyjść w pomoc³⁾. Miało zaś to zajęcie taki początek, że za czasu wspomnionego (wyżej) Wernera ucztą się wielka odbyła i kazał (mistrz) zamek Kirsme-mel⁴⁾ z wielu uczciwymi mężami spalić, który wielkim nakładem był zbudowany. Z tego powodu jeden z braci, jak się wy-żej rzekło, potem zabił go, gdy wychodził z kaplicy koło kruz-ganku⁵⁾. Roku 1331. dnia 1. Lipca wypowiedzenie wojny nastą-piło między Polakami a zakonem w dzień ś. Jana Chrzciciela⁶⁾, z którego to powodu Jan król czeski z zakonem się porozumiewał z téj przyczyny, że rzeczony mistrz z królem Lokuk⁷⁾ wojnę to-

11) Voigt. T. IV. 474-475.

1) Roku 1331.

2) Czytaj Voigta T. IV. str. 478. Niedziela *invocavit* przypadała tego roku na dzień 17 Lutego.

3) Już więc w tym czasie miał zakon najemnych żołnierzy.

4) Christmemel. Zdarzenie to z pewnością jest nieznanne.

5) Tutaj text zdaje się być niezupełny.

6) Czytaj Voigta Tom IV. str. 487.

7) Czyli Lekietkiem. Kronikarz niezgadza się sam z sobą w sposobie pisania tego nazwiska.

Spis treści

Przedmowa	I
Wstęp	3
Rozdział I	4
Rozdział II	6
Rozdział III	9
Rozdział IV	17
Rozdział V	19
Rozdział VI	27
Rozdział VII	33
Rozdział VIII	41
Rozdział IX	47
Rozdział X	55
Rozdział XI	61
Rozdział XII	68
Rozdział XIII	74
Rozdział XIV	86
Rozdział XV	90
Rozdział XVI	94
Rozdział XVII	100
Rozdział XVIII	105
Rozdział XIX	110
Rozdział XX	116
Rozdział XXI	119
Rozdział XXII	125
Rozdział XXIII	132
Rozdział XXIV	141
Rozdział XXV	147
Rozdział XXVI	153
Rozdział XXVII	159
Rozdział XXVIII	164
Rozdział XXIX	169
Rozdział XXX	175
Rozdział XXXI	181
Rozdział XXXII	190
Rozdział XXXIII	191